

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do naby-
cia w Administracji i w księ-
garni Wwy Jakubowskiej.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Brońmy czynem i słowem naszych praw obywatelskich.

PROSIMY O RYCHŁE WYRÓWNANIE
ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

Administracja „Mieszczanina“.

Straciliśmy zaufanie....

Nikt z nas nie łudzi się, że w samorządzie naszych miast panuje porządek; raczej wiemy, że jest to stajnia Augiasza i dobrej na nią trzeba miotły, gdyż do uczciwych rządów, gminy nasze nie bardzo stworzone.

Rozdrapywanie grosza publicznego, przemycanie planów i planików, uwłaczających godności władzy autonomicznej, pobłażanie nadużyciom zwierzchników miast, jako rekompensata za różne wysługi przy wyborach, bezład w Wydziałach powiatowych, to wszystko aż nadto znane marszałkowi kraju, który jakkolwiek znany ze swojej energii i uczciwości — jednakowoż w ciągu jego dalszej trzechletniej działalności nic dotąd *nie zmieniło się na lepsze!*... owszem przeciwnie, widzimy na czele zarządu licznych miast naszego kraju ludzi, którzy frymarczą sumieniem, uczciwością, honorem i godnością osobistą; sprzedają zaufanie obywateli dla korzyści własnej, słowem, dla których *nie znaną troską o dobro miasta i kraju.*

Obywatele miast oburzają się coraz gwałtowniej na tak zwane „rządy magistrackie“, piętnują przekupstwo, nepotyzm, chytre i obłudne czyny poszczególnych radnych, wnoszą liczne zażalenia do władz wyższych a nawet ustnie przedstawiają uzasadnione żale naczelnikom kraju — lecz wszystko nadaremnie, bo ci, na których zanoszą zażalenia, znajdują opiekę „u góry“ i broją dalej bezkarnie!

W całym kraju mnożą się niemal codziennie żale i skargi na postępowanie Rad powiatowych, które lekceważą sobie ustawy, zwłaszcza odnoszące się do najważniejszych interesów szerokich warstw ludności, uprawiają brutalną politykę przemocy, popierając różnego rodzaju bezprawia naręcznych im burmistrzów i wójtów. Postępowanie takie sprawiło, że Rady powiatowe są dzisiaj matcznikami korupcyi, gdzie samowola marszałków przypomina nam żywo urzędowanie rosyjskich kacyków lub baszów tureckich.

Nie lepszym też jest postępowanie władz administracyjnych czyli starostw galicyjskich, którzy przywdziawszy swój mundur, głoszą światu, że wszelka władza pochodzi od Boga, i na tej podstawie nie tylko sami dopuszczają się licznych przekroczeń — ale co gorsza, że jako zastępcy namiestnika w powiecie, pozwalają na przesładowania i gwałty drugorzędnych kacyków — a nawet ich łajdactwa osłaniają przed wyższą władzą.

Ponieważ miarka cierpliwości przebierać się zaczyna, więc nadchodzi pora, aby raz na zawsze zerwać z dotychczasowym rządem w kraju. Despotyzm i tyrania nie mogą rządzić światem, postępującym w imię idei Chrystusowej ku dobru i prawdzie. Tak dłużej spokojnie ludność miast na praktyki burmistrzów, marszałków powiatowych i starostów patrzeć nie będzie!

Do rządów pp. hr. Badeniego i hr. Potockiego, którzy jako uczciwi i energiczni obywatele zwiastować nam mieli odrodzenie, po trzech latach bolesnego doświadczenia, straciliśmy zaufanie — bo nie widzimy znaków, któreby świadczyły o zwrocie ku lepszej przyszłości.

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **Mra Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

w domu p. Völckera.

utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne.

Mieszczanstwo, jako ponoszące największe ciężary, postawi niebawem potężny odpór przeciw czynownikom i samowoli różnego rodzaju kacyków, gdyż na pomoc z góry liczyć już nie może....



Dla lepszej przyszłości.

III.

Jest to prawdą nie obaloną, że jak każdy inny objaw działalności narodu, i szkoły jego odznaczać winien *charakter właściwy*, czyli innemi słowy, że szkoły nasze nie pod jednym względem różnią się od podobnych instytucji w krajach obcych. Wychodząc z tego założenia, postaramy się dać odpowiedź na pytanie: Jakiemi wady odznacza się nasze szkolnictwo dzisiejsze? W czym potrzebuje ono naprawy?

Mistrzyni narodu — szkoła — powinna stać na stanowisku przodującym i życiu nadawać kierunek, wiodący do ogólnej obywateli kraju szczęśliwości. Ma ona objąć sobą wszystkie życia tego przejawy, każdy z kierunków, zawsze i wszędzie niosąc przed narodem *światło prawdy*, bez której, ideałem naszym będąca *szczęśliwość*, nie da się osiągnąć! Szkolnictwo, nie wypełniające sobą całości życia narodu, któremu nadaje kierunek, *jest złem*, o nieporadność naród przygotowującym i zgubne tylko rodzić może owoce; a takim jest *dzisiejsze szkolnictwo nasze!*

Szkoły dzisiejsze u nas wykluczają *wychowanie obywatelskie* ze swego programu czynności, a więc pozbawiają siebie kardynalnej cnoty, bez której *czczeniem jest wszelka nauka*, a pokostem tylko *mądrość* w nich udzielana — nie z życia wzięta i życiu udzielić się mogąca. Wychowanie, które wynosimy ze szkół *chroma* niedostatkami, a najważniejszym jest ten, że nas *żyć* nie nauczono, *myśleć* trzeźwo, mieć zdrowy sąd o rzeczy, *wolę*, *charakter*... Lalki wychodzą dziś ze szkół, i lada *przeciwieństwo*, *zatknięcie się ze światem początkowe*, wali je z nóg, bo szkoły porobiły z młodzieży *ciała, które duch nie ożywia!*

„Szkoły nasze — powiedział przed 36. laty znany pedagog Bron. Trzaskowski — nie dają młodzieży nauki, ale owszem zbędnym balastem przeciążając jej umysł, czynią niesposobnemi do uswojenia sobie wiedzy w życiu niezbędnej, jeżeli nie na ślepe narzędzia w przyszłości wychować je mamy. Szkoły nasze są z gruntu *złe* i innych nad to, jakie wydają, *owoców dać nie mogły*; a są one *cierpkie* z niedojrzania, *społeczności jej spożywającej szkodliwe*“.

Dziwmyż się teraz, że nie spotykamy *ludzi*, że *braknie charakterów*, że nie mamy *obywateli!* Dziwmyż się, że nie ma *ludzi nauki*, *handlu*, *przemysłu*, *rozumnej pracy*, *zapobiegliwości*, *statku*....

Skąd wziąć tego wszystkiego, gdy u *źródła* cieką, już *męty*, gdy szkoła nie *mądrości świątynią*, ale jest *kuźnią głupoty* i *duchowej nicości!*....

Wielcy nasi politycy, budując zamki na lodzie, rozprawiają o losach Ojczyzny; to *żądadają rozszerzenia autonomii*, to *wyodrębnienia Galicyi*, to *federacyę* *posiąść pragną* — a w kraju nie ma *porządnych szkół ludowych* i *średnich*, nie mówiąc o *uniwersytetach!* U tych *napowietrznych myślicieli*, każdy, kto dowodzi potrzeby reformy szkolnictwa, jest *dekadentem*, *krzykaczem*. Ale nasza *cierpliwość* już się *wyczerpała*, my *czasu nie mamy*, aż *wejdą w życie* *wasze antonomie* i *kombinacye polityczne*.... *Chcemy szkół reformy*, *mieć ją więc powinniśmy* i *mieć ją musimy!*

Obecnie przechodzimy do drugiego pytania: *Jakiej reformy wymaga nasze szkolnictwo?* Wyjaśniamy *niewtajemniczonym*, że w *szkołach naszych ludowych* od lat 15. — zaś w *szkołach średnich* od lat 8miu wprowadzono *cichaczem nowy system nnuiki*, który pod *grozą dyscyplinarki* obowiązuje *wszystkich nauczycieli*. *Odtąd też rośnie niezadowolenie całego społeczeństwa z rezultatów dzisiejszej nauki szkolnej*, niezadowolenie tak *olbrzymie* i *powszechne*, że *doprawdy* *czas najwyższy* *zastanowić się* nad *istotną przyczyną* *złego*, aby w *konsekwencyi* *usunąć to wszystko*, co *rezultaty dzisiejszej nauki* *obniża* i *osłabia*.

Niestety, *przyczyn* *tych* *jest* *bardzo* *wiele* *a* *do* *najważniejszych* *należą:*

- 1) *zbyt obszerny materiał naukowy;*
- 2) *nędzne podręczniki szkolne;*
- 3) *zupełne ograniczenie swobody w nauczaniu.*

Ad 1) *Przedewszystkiem realne przed idealnem*, (*pożyteczne przed przyjemnem*), *o czyste przed obcem* *niechaj będzie myślą przewodnią naukowego programu szkół naszych*. *Pragniemy* *pokarmu zdrowego*, bo *dotychczasowe potrawy* *dobre dla innych*, nam *zdrowie zepsuły*. *Zamiast od życia odrywać*, *dajcie nam* *życia tego poznanie*. *Zamiast spoczywać*, *nauczcie* *nas być czynnymi*. *Niech nasze szkoły opierają się* *o nauki przyrodnicze*, *uczą nas* *praw fizykalnych* i *matematycznych*, *dadzą poznać*, *jakim jest nasz kraj* *z tem wszystkim*, *co ma w sobie* i *z siebie*, *jaką jest* *historja* *nasza*, *języki* i *literatura* — a *resztę czasu* *poświęcimy na poznanie*, *ale tylko na poznanie* *historji* i *literatury powszechnej*, *psychologii*, *logiki* itd.

Obowiązkiem *zatem społeczeństwa* *poprzeć* *stara* *nia* *postępowych nauczycieli*, *którzy od dłuższego szeregu lat* *walczą* *o wyrzucenie* *z dotychczasowych planów nauki* *zbędnego balastu*, *a żądają* *pogłębienia* *materiału* *ważnego*, *według* *jak świat* *starej dewizy:* *Non multa sed multum*, *albowiem* *wówczas* *dopiero* *można* *wychować* *umysły samodzielnie myślące* *a* *zrazem* *wzbudzić* *u młodzieży* *chęć* *i* *zdolność* *do* *dal* *szego samokształcenia* *się*,

Należy *zatem domagać się:*

- 1) *wyrzucenia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych*, *a* *uzyskany* *czas* *przeznaczony* *na* *do* *kładne wyuczenie* *języka ojczystego*; *ograniczenia* *nauki rachunków* *do* *takiego zakresu*, *aż* *aby* *uczeń* *bez* *trudu* *podolał* *tej* *nauce* *w* *szkole* *średniej*;
- 2) *wyrzucenia* *łaciny* *i* *greki* *z* *gimnazyów*;

ograniczenia nauki języka niemieckiego tak, żeby uczeń przy pomocy słownika przetłumaczył książkę lub gazetę niemiecką; ograniczenia materiału z matematyki, fizyki i historii powszechnej, jednym słowem uregulowania zakresu naukowego w ten sposób, aby mu podobać mógł uczeń nawet o *słabszym rozwinięciu*.

Ułożenie nowego planu nauk dla szkół ludowych i średnich jest olbrzymią pracą, której podola specjalnie do tej czynności powołana ankietka, w której powinni wziąć udział w pierwszym rzędzie przedstawiciele rodziców, których szkoła najczęściej obchodzi, następnie nauczyciele, lecz broń Boże! radcy szkolni lub kandydaci na radców — wreszcie kilku lekarzy oraz reprezentanci prasy pedagogicznej i nauczycielskiej.

Mysłą przewodnią dla tej ankietki powinien być ostateczny cel szkoły ludowej i szkoły średniej. Dla pierwszej jest: wychować dzieci obyczajno-religijnie, rozwijać ich władze umysłowe, wyposażyć je wiadomościami i zdolnościami potrzebnymi celem dalszego kształcenia się dla życia, i tworzyć podstawę do wykształcenia dzielnych ludzi i członków społeczeństwa.

Dla drugiej zaś: dać młodzieńcowi w odpowiedniej mierze wykształcenie ogólne na podstawie nauki: języków nowożytnych, historii, geografii i przyrodznawstwa; nauczyć go łatwo i poprawnie wyrażać się ustnie i piśmiennie w języku ojczystym; przysporzyć mu zupełną biegłość w matematyce elementarnej; dać mu możność wyuczenia się *w pewnym stopniu* jednego lub dwóch języków obcych, jak u nas: niemieckiego i francuskiego.

A żeby zaś dopiąć tych celów, powinno być nauczanie tak prowadzone, żeby umysł młodzieńca mógł się rozwijać stopniowo, jego dowiec zaostreć a przytem urabiać jego charakter. Nauczyciel musi rzeczywiście **nauczać** t. j. przedmiot naukowy rozwijać metodycznie, mając ciągle na uwadze ucznia jego wiek, jego zdolności i jego dotychczasowy zapas wiadomości. Nauczyciel powinien nauczać **powoli** t. j. podawać naraz tylko tyle, a żeby nawet średni uczeń mógł w tem, co mu wyłożono, gruntownie się wyćwiczyć, nim się dalej posunie. Wreszcie należy urządzić tak całą naukę, a żeby młodzież **pracowała tylko i wyłącznie w szkole** — zaś resztę czasu miała na wypoczynek lub na naukę w muzyce albo też poświęcić go mogła **pożytecznej rozrywce**. (C. d. nast.)



Fikalizm czy samowola?

Onegdaj zamieściła „Gazeta Narodowa“ artykuł pt. „Wynik podatków w Austrii za r. 1905“, w którym czytamy: „Dochód z podatku osobisto-dochodowego okazał się tak pomyślnym, że plan finansowy całkowicie wykonać będzie można, nadto kraje przekaz większy otrzymają“ a dalej: „*Postęp* ciągły, jakkolwiek powolny okazuje podatek osobisto-dochodowy, podniesienie się stoi na równi z latami poprzed-

niemi i rzecz to *pocieszająca*, że od czasu zaprowadzenia go, podatek ten żadnego nie doznał ubytku“.

Rzeczywiście byłoby to pocieszającym i pomyślnym, że wzrasta, ale potrzebaby, aby był podatek osobisto-dochodowy *zawsze sprawiedliwie* wymierzany. Tak rzeczywiście nie jest i odważam się napisać to publicznie, bo tego wymaga sprawiedliwość i miłość kraju, a i tym, co uchwalają ustawy, przydać się może, aby pomyśleli o ratunku krzywdą uciesnionych podatników i usunęli zło istniejące.

Zasada podatku osobisto-dochodowego jest zdrowa, ale gdy bywa on tak wymierzany, iż jest krzywdzącą krzywdą, to taki wymiar cierpiącym być nie powinien, a wzrost z takiego wymiaru nie jest rzeczą ani pocieszającą, ani pomyślną.

Bronić się przed nadużyciami, które popełniono z jakiegokolwiek powodu: czy to z nieznamościami ustaw i przepisów skarbowych lub z ich lekceważenia, czy to z powodu osobistych szykan, a bronić się środkami ściśle legalnymi i w ramach, odnośnymi ustawami dozwolonych, jest koniecznością, bo wskutek nadużycia krzywdząco wymierzone kwoty nie są już podatkami, ale rodzajem kontrubucyi, gdyż wtenczas władzy nie chodzi o to, aby ludność płaciła to, co płacić jest obowiązane, lecz o to, aby jak najwięcej płaciła. Taki fikalizm ubezwładnia siły, krępuje swobodę do rozwoju ekonomicznego potrzebną i sprowadza upadek źródeł dochodu.

Czy to słusznie, gdy władza przy wymiarze podatku osobisto dochodowego przypuszczenie bierze za rzeczywistość dochodu; albo gdy z dochodu brutto robi dochód netto, nie uwzględnia dochodów na zeznane potrącenia i pomija wszystko, co przemawia na korzyść kontrybuenta? Co gorsza, gdy po zeznaniu źródeł rzeczywistego dochodu, sugeruje kapitały, których podatnik mieć nie może i nie mógł, lub opiera się tylko na pogłoskach, które przeciw dowodu stanowią nie mogą. Czyż tacy urzędnicy nie stają się złemi duchami skarbu? Czyż takie bezustanne dręczenie podatnika nie prowadzi do zmarnienia wyników nieraz ciężkiej pracy a wtenczas dochód skarbu musi także zmarnieć. Rychła zmiana tego kierunku, tak w interesie podatników, jak i wysokiego skarbu, jest konieczną.

Jeżeli urzędnik myli się na niekorzyść skarbu państwa, ma być ukarany; ale jeżeli się dopuszcza nadużycia na niekorzyść podatnika, kary obawiać się nie potrzebuje, owszem często spotyka go na groda. Dla podatnika powinno być prawo, równe z państwem i jeżeli urzędnik nie ustawowo wymierzy podatek i to mu zostanie udowodnionem, winien za to ponosić odpowiedzialność Stan dzisiejszy niszczy jedynie zaufanie do władz podatkowych i w rzeczywistości obniża moralność.

Konieczną jest rzeczą, aby przeprowadzoną z pozostała reforma ustawy o podatku osobisto-dochodowym, któraby uchyliła liczne niejasności tej ustawy i usunęła możność dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych we fasyi, a przedewszyst-

kiem wstawiania bez podstawy i dowodów. Uzasadnienia uchwał z fasyą niezgodnych, powinny być stonom na ich żądanie na piśmie wydawane; nie należy się okrywać płaszczkiem tajemnicy urzędowej. Obecnie obrona jest niemożliwą. Powaga państwa polega na tem, aby krzywdzonych bronić, a krzywdzących karą od tego powstrzymać. Obecnie podatnik zdany jest na łaskę i niełaskę a najczęściej na brak dobrej woli i dlatego wykonywanie ustaw podatkowych *równa się u nas samowoli i swawoli.*

Odwołuję się na liczne korespondencye w nowo-sądeckiej gazecie „Mieszczaninie“, gdzie także i moje straszne krzywdy napiętnowałem, a to szczególnie z powodu wymiaru podatku osobisto dochodowego. Li napodstawie pogłosek, mylnych wnioskowań, nieznajomości moich stosunków, wstawiono mi do fasyi w r. 1901 procent od 40.000 K. kapitału i wymierzono podatek osobisto dochodowy. Gdy zarekurowałem, to w roku 1902 opodatkowano podwyższony procent od 50000 Koron. — A gdy znów wniosłem rekurs i w nim te kapitały dowolnie mi wstawione podarowałem władzy i komisji pod warunkiem, że wszelkie koszta z darowizny wypływające opłaca, to w nagrodę w r. 1903 wzięto do opłaty — słuchajcie szanowni czytelnicy — procenty od 75.000 K.!! Jak to prędko można zostać u nas milionerem; w ciągu dwu lat mój rzekomy kapitał pierwotny 40.000 K. niemal podwoił się i rok rocznie jeszcze awansuję a sprawiedliwości trudno się doczekać. Czyż takie postępowanie nie jest wprost prześladowaniem? a nakładanie podatku od nieistniejącego dochodu nie jestże grabieżą?

Kończę moją korespondencyę słowy p. dr. Stanisława Flisa z Nowego Sącza, któremi on rozpoczął swój list otwarty: „Milczenie jest złotem“. Ale ja nie szukam złota. Obdarzył mnie niem już do syta c. k. inspektorat podatkowy w Nowym Sączu.

Ks. Edward Ropski,
emerytowany proboszcz.



O krótsze suknie.

O estetyce i wygodzie ubrania w XX wieku napisano i nagadano bardzo wiele, atoli wszelkie próby zorganizowania ubrań kobiecych na sposób praktyczny i bardziej malowniczy pozostały bez naśladowców.

Zeszłego roku odbyło się w Gottenburgu w Szwecyi zebranie członków i członkiń „Towarzystwa „reformy sukien“, na którym zastanawiano się nad tem, w jaki sposób możnaby zniewolić panie do noszenia krótszych sukien. Jedna z członkiń dowodziła w długiej przemowie, że suknie powłóczyste bardzo szkodzą zdrowiu i w najwyższym stopniu są nieestetyczne — atoli wskazaną reformę trzeba zacząć z góry t. j. od sfer wyższych, a przyjmie się szybko i bez trudności będzie przeprowadzona. Inna mówczyni wyraziła przekonanie, że mężczyźni poprą chę-

tnie te usiłowania, gdyż o ile jej wiadomo, cierpią ich finanse, z powodu rychłego niszczenia się sukien powłóczystych. Ostatecznie przyjęto jednogłośnie rezolucyę, opiewającą, że suknie kobiece powinny odstawać od ziemi 10—12 centymetrów, przyczem wszystkie panie obecne na zgromadzeniu przyrzekły, iż zastosują się do uchwały i zasadę tę rozpowszechniać będą w jak najszerszych kołach.

Zakaz noszenia powłóczystych sukien *na ulicach* istnieje od kilkunastu lat we Francyi, Anglii i. w. i. Obecnie z. m. wydał magistrat konserwatywnego Krakowa rozporządzenie, ogłoszone plakatami w całym mieście, mocą którego surowo zabrania ze względów zdrowotnych dla przechodniej publiczności, noszenia przez panie długich trenów u sukien. Słuszny ten zakaz motywuje magistrat, że pył i kurz, wznoszące się z powodu powłóczystych sukien na ulicy, są *nadzwyczaj szkodliwe dla zdrowia.* Panie, które nie zastosują się do tego przepisu, pociągane będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Należy się spodziewać, że za dobrym przykładem Krakowa pójda niebawem wszystkie magistraty miast naszych i w ten sposób przyczynią się do podniesienia zdrowotności ogółu mieszkańców.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Nowy Sącz.

Na jednym z tegorocznych posiedzeń Rady miejskiej omawiane były plany, wykonane przed kilku laty przez inż. Maślankę, mianowicie wyrażono opinię, że plany miasta są złe, nie nie warte, i że trzeba koniecznie zrobić inne plany. Tymczasem w całej tej sprawie jest co się zowie krecia robotą inż. Górskiego, który jako mąż opatrnościowy dla Nowego Sącza, usiłuje wszystko co dotąd zrobili inni — potępić w czambuł, a licząc na brak fachowości między Radnymi, łatwo osiągnąć mu cel osobisty. Wyjaśniamy przeto na podstawie zasiągniętej informacyi, że plany inż. Maślanki obejmują nie tylko kierunek ulic, ich szerokość i niwelacyę miasta, ale także, co jest najważniejszą rzeczą, przekroje podłużne ulic, w których punkta, wzajemnej tychże wysokości, podane są w odniesieniu do stałych punktów, umieszczonych na gmachach publicznych, a oprócz tego są w pojedynczych ulicach pod ziemią na dębowych słupach żelazne marki, których pomieszczenie również umieszczono na planie. Idyotyzmem tedy ze strony p. Górskiego jest twierdzenie, że te plany nie warte, bo papier się skurczył, skutkiem czego rysunki są niedokładne, że plany są kopią itp. P. Górski słyszał, że gdzieś dzwonią, ale nie wie gdzie, a trudno przypuszczać aby był tak głupim, dlatego skoro czyni takie zarzuty, należy go posądzić o złą wolę, albowiem w planach inż. Maślanki mają największą wartość cyfry wysokości niwelacyjnych, zaś rysunki służą do orientacyi. Czy to nie jest błagą amerykańską, czy tu nie widoczne, że inż. Górski chce aby mu Rada gminna dała nową siłę do biura, aby żywcem przekopować plany Maślanki, a potem w mówić w naszych magistrackich kołtunów, przepraszamy radców — że on jeden potrafił wyprowadzić gminę z błota!... Powiada dalej inż. Górski, że projekt kanalizacji w planach Maślanki jest także wadliwy — co również jest bajką wierutną, bo ów projekt musi być poprzód rzeczą dyskusyjną, czy kanały będą w podanej głębokości czyli też głębsze, a gdyby nawet chciano je pogłębić o 1 lub 2 metry, toć nie zmieni

to istoty samego projektu kanalizacji. Do czego więc takie lamenty, obliczone na głupotę ludzką? Wszakże plany inż. Maślanki badał i kontrolował prof. Rychter, który uznał je za dobre; czyżby więc wiedza techniczna inż. Górskiego miała być większą i bardziej decydującą? ... Ważniejszą jest tutaj okoliczność, dlaczego Rada miasta od lat siedmiu nie znalazła tyle czasu, aby regulację miasta en bloc uchwalić — albo ją zmienić? ... Początkowo trzymano się planu regulacyjnego inż. M., a skoro wedle jego projektu stanął szereg domów, pytamy się, na jakiej podstawie nasz mesjasz budowlany zmienia samowolnie linie regulacyjne bez wiedzy i aprobaty Rady miejskiej? Pytamy się, na jakiej podstawie pozwolono postawić gmach kasy zaliczkowej w tej samej linii, co inne domy na tej ulicy, kiedy ta strona aż do realności p. Rittera miała być cofniętą, aby rozszerzyć ulicę, u jej ujścia do rynku? Pytamy się, na jakiej podstawie usytuowano nowy gmach szkoły ludowej całkiem krzywo do regulacji ulicy Jagiellońskiej, która jest już naznaczoną szeregiem nowych domów, począwszy od real. śp. Wiśniewskiego aż do realności p. Jany? Pytamy się, jak potem wyglądać będzie ulica Jagiellońska, gdy na gruntach p. Marszałki aż do koszar stanie szereg domów wedle linii regulacyjnych inż. Maślanki, bo tak być musi, skoro już wedle niej stoją po tej stronie inne nowe domy, a jak potem wyglądać będzie druga strona ulicy Jagiellońskiej wedle „pomyśłów” genialnego Górskiego? Ojcowie miasta, idźcie i przypatrzcie się temu, a potem zróbcie to, co wam nakazuje obowiązek i sumienie.

Krytykę gospodarki dyrektorów w kasie zaliczkowej odkładamy na później, bo spodziewamy się na pewno, że p. dr. Flis nie zadowoli się „sekretnem wyjaśnieniem”, lecz w interesie zaniepokojonych członków, powie jeszcze b, to jest przyczyni się do zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia członków i powzięcia takich uchwał, któreby nie dopuszczały do dalszych nadużyć, i któreby zrekonstruowały dzisiejszą familijną dyrekcję i radę nadzorczą.

Siostry miłosierdzia w tut. szpitalu powszechnym obchodzą się z chorymi, wprost w nieludzki sposób. Oto jedna z zakonnic, widząc siostrę tut. obywatelką ciężko chorą, zapytała ją, czy zechce księdza; chora odpowiedziała, że chce pastora, bo jest ewangeliczką, na co odrzekła z szyderstwem zakonnica: „Tak, to pani jest ewangeliczką, a to będą djabli mieć co targać w piekło. Myślałam, że przyjdzie nasz ksiądz z Panem Jezusem, a nie wasz pastor z kogutem”. Dowiedziawszy się o tem zajściu dyrektor szpitala p. dr. S., odniósł się natychmiast do zgromadzenia Szarytek, aby ową zakonnicę zabrano zaraz ze szpitala i zastąpiono inną. Komentarze zbyteczne.

Dnia 14. b. m. o godzinie 4. po południu rzucił się za Przystankiem pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego student VII. tut. gimn. H. (syn prob. gr. kat. z jarosławskiego powiatu), któremu koła odcięły obydwie nogi i jedną rękę, poczem po upływie 20. minut jednakże w strasznych boleściach zakończył życie. Zmarły był pilnym uczniem, przyczyna do tego rozpaczliwego kroku nieznaną; krążą jednak między młodzieżą gimn. pogłoski, że nieboszczyk miał paść ofiarą prof. Gawora r. Sławomirskiego, który w wymaganiach z historii jest wedle zdania byłych uczniów gimn. prawdziwym tyranem.

Mieszkańcy naszego miasta domagają się urządzenia chodnika po lewej stronie ulicy Grodzkiej i Kolejowej, albowiem przejście stroną prawą w czasie wiatru od wschodu, jest wprost niemożliwym, bo kurz uliczny tamuje oddech. Swoją drogą obywatele przyległych gruntów powinni w własnym interesie poprzeć to słuszne żądanie.

Mieszkańcy i właściciele realności w dzielnicy „Wulki” ponownie przypominają Magistratowi piekącą sprawę uregulowania odpływu z kanałów miejskich, które strasznie zatruwając powietrze, powodują, że najpiękniejsza dzielnica jest niemożliwą do zamieszkania.

Członek Wydziału nadzorczej tut. kasy chorych p. S. Jaskółka przesyła tą drogą prośbę pod adresem c. k. komisarza przemysłowego, ażeby jego przedstawienie wniesione do Zarządu kasy chorych o usunięcie rażących nieformalności w urzędowaniu, zostało bezwzględnie załatwionem, w przeciwnym razie zmuszony będzie uprawiane tam bezprawia, przedstawić publicznie.

Nareszcie po długiej i ciężkiej walce z burmistrzem uzupełniony został skład magistratu przez wybór radnego p. Stanisława Kmiętowicza, który jakkolwiek przez 4. miesiące (w czasie sezonu) przebywał w Krynicy, przyrzekł, że zjawi się na każde posiedzenie Magistratu, aby nie dopuścić do dalszej familijnej gospodarki Władzia i Antosia.

Kosów.

Od lat prawie trzech panuje w naszej Radzie powiatowej straszne „bezhółowie”. Chociaż mamy marszałka, uległego nawet p. starości — a jednak jakoś nie idzie. Dodatki powiatowe wzrosły w ostatnich trzech latach o 11 1/2 %, długi, o których dawniej nie mieliśmy pojęcia, już chwala Bogu są — i to w pokaźnej dosyć kwocie.

Marszałek jeździ po lustracyach i komisijkach — oczywista za dyetami, korzyści jednak dla powiatu z tych podróży nie widać, zresztą trudno wymagać, żeby marszałek, będąc pensjonowanym starostą, uczył się na starość budowy dróg, mostów, budowli ochronnych, jako zabezpieczenia przed powodzią itd. Wyjazd na wystawę do Buczacza powiódł się doskonale, bo marszałek mając z urodzenia postawę wielkopańską, reprezentował nasz powiat po hrabiowsku. Kupił u chłopów grunt pod szpital w Kosowie, prawda, że c. k. Sąd powiatowy nie chciał zatwierdzić kontraktu kupna, bo na mapach i pełnomocnictwie było coś wyskrobane i inną ręką dopisywane, ale to bagatela, jakoś później poradziło się, szkoda tylko, że kawałek zgodzonego już gruntu, przy podpisaniu kontraktu gdzieś przepadł. — Ażeby ułatwić gospodarce powiatową, poruczył sobie marszałek prowadzenie kasy powiatowej i pożyczkowej kasy włościańskiej — został więc od razu głową, kontrolorem i kasyerem dobra powiatowego, a więc publicznego.

Prowadzenie tych kas szło bardzo dobrze chociaż trochę anormalnie, bo marszałek płacił przekraczając dosyć często uchwalone kredyty — w niektórych wypadkach nawet trzykrotnie, oczywista bez poprzedniej kłaudacyi robót, wypłacał także przedsięwzięcom bez uchwały wydziału nawet grube tysiące (budowa drogi „Krasny Łuh”). W końcu pieniędzy nie wystarczyło — ale od czego spryt? Marszałek zaciąga pożyczkę w kasie włościańskiej, którą ma pod ręką, i dalej płaci, a włościanom zgłaszającym się o pożyczki odmawia się, gdyż w kasie nie ma pieniędzy. Nareszcie przy sprawdzaniu rocznych rachunków wyszło na jaw, że kasa powiatowa wypłaciła o 20.000 kor. więcej niż posiadała! W myśl statutów należą się kasie włościańskiej od pożyczonych pieniędzy procenta, cóż z tego, Rada powiatowa nie chce płacić, bo nie upoważniła zaciągać pożyczki, a marszałek nie poczuwa się do obowiązku płacenia, bo jak twierdzi pożyczal dla powiatu, i tak procenta ulotniły się. W gmachu Rady powiatowej mamy pomieszkowanie dla jednego z urzędników; marszałek po swoim wyborze w tej chwili kazał pomieszkowanie opróżnić i sam tamże zamieszkał, płacąc czynszu rocznego 400 kor., z czego my 200 koron podatku czyn-

szowego opłacać musimy; — obok posiada ogród owocowy i warzywny, za który średnio licząc pobiera 200 kor. rocznie. Oprócz tego dobudował marszałek do naszego gmachu różne wygodne ubikacje — a budowa ta kosztowała nas tysiące — rzucone jak w błoto. W końcu zapisał p. marszałek różó bardzo ładne, by upiększyć ogród, który najmował i pobranie pocztowe zapłacił z kasy powiatowej — to się nie udało, gdyż wydział polecił pieniądze kasie zwrócić.

Nie dziwcie się, szanowni czytelnicy, że marszałek tak dba o nasz powiat, on jest tylko obywatelem honorowym przedmieścia Kosowa, podatków gruntowych ani domowych żadnych nie opłaca, obojętnym więc mu jest, jak wysokie będą ciężary powiatowe. Największy czas, żeby wydobyć się z pod skrzydeł naszego opiekuna dobrodzieja i ratować powiat — cóż z tego, marszałek wiedząc o wszystkim ani myśli ustąpić, a władze nasze nadopiekuńcze — zdaje się o nas zapomniały.

Co słyhać w kraju?

Niech żyje galicyjska autonomia! Przewrotność i różne zdzierstwa naszych Rad powiatowych piętnować należy bez miłosierdzia, bo instytucje te kosztują bardzo wiele, a pożytku z nich nie ma żadnego. Ot n. p. Rada powiatowa w Drohobyczu (podobnie jak w Nowym Sączu) założyła teraz, kiedy najgłupszy chłop umie znaleźć zarobek nawet w obcym kraju, biuro pośrednictwa pracy z płacą dla kierownika tegoż 2.400 koron. Posadę ową nadano emerytowanemu c. k. nadradcy skarbowemu, który pobiera około 6.000 koron rocznie i obecnie przyjdzie na kierownika, gdzie za durno dostanie 2.400 kor. Ale ta sama Rada powiatowa nie wstydzi się wyznaczyć dla lekarza okręgowego 1.200 kor. płacy, t. j. tyle samo, ile rząd daje swojej służbie!!

Niespodziewana wizyta. Zeszłego miesiąca zjechał do Kołomyi zupełnie niespodziewanie marszałek kraju JE. hr. Badeni i udał się z kolei wprost do szpitala, gdzie przedstawivszy się jako delegat Wydziału krajowego, wglądał szczegółowo we wszystkie czynności tak pod względem leczenia chorych, jakoteż ambulatoryów, wiktów itp. Ogólną sensację zrobił ten najazd marszałka, o czem nie wiedział ani marszałek powiatu ani burmistrz, ani nikt w ogóle. Gdyby to tak hr. Badeni mógł rozzerwać się na 76 kawałków i bodaj raz w miesiącu wpaść niespodzianie choćby tylko do urzędów miejskich i Rad powiatowych, to przekonałby się, że reforma autonomii jest kwestją piekącą.

Śmierć w studni. Z Nowego Sącza otrzymaliśmy od poważnego obywatela i urzędnika, korespondencję tej osnowy: „Wobec przeróżnych plotek, krążących po mieście, poczuwam się do obowiązku, przedstawić w naiej prawdzie wypadek, nięszczęśliwej śmierci przez uduszenie się w studni przy ul. św. Kunegundy l. 965. Oto służący Dmytro Czad, mieszkającego w tym domu majora B., chciał wy dostać ze studni, leżący tam od zeszłego lata garnuszek. Dmytro wezwał kucharkę K. i ucznia gimn. B. aby mu przytrzymali łańcuch, po którym oraz wysterczających kamiennach spuszczał się do studni śpiewając wesoło. W tem przez własną nieostrożność uderzył się głową o kamienne cembrowanie, opuścił zwolna łańcuch i zsunął się do studni 2-10 m. głębokiej, skąd natychmiast, przy pomocy majora B. oraz innych ludzi wydobył go służący skoropat od kapitana F. — i w tej chwili wezwano 3ch lekarzy, których przeszło dwugodzinną i usilną pracę aby przywołać Dmytra do życia, okazała się bezowocną, bo śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia. Zaznaczyć muszę, że w tym nięszczęśliwym wypadku nietylko p. majora B. lecz także nikogo najmniejszy zarzut spotkać nie może, al-

bowiem major B. lubił bardzo wiernego i prychylnego służącego, czego złożył liczne dowody, nietylko urzędzeniem pięknego pogrzebu, ale ponadto przyjął i ugościł przybyłych braci i siostrę na pogrzeb, ofiarował zmarłemu okazały wieniec z napisem: „Wiernemu służącemu — familia B.“ — a następnie za jego staraniem odprawił Wbny ks. Lechicki żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Dmytry, w którym oprócz rodziny majora B. wzięli udział żołnierze obrządku gr. kat. 32. p. obrony krajowej. To też rodzina zmarłego nadesłała list-dziękczynny do majora B., w którym prostemi lecz serdecznemi słowy dziękuje za wyświadczone łaski zmarłemu bratu i prosi go o przysłanie wienca na pamiątkę. Ś. p. Czad był sierotą, lecz bardzo pilnym i uczciwym. Oszczędzone pieniądze w kwocie 110 kor. złożył major B. u władzy wojskowej“.

Szkoło krajowe. Dyrektor poczt i telegr. we Lwowie na przedstawienie Centr. związku fabrycznego wydał inspektorom technicznym rządowym polecenie, aby przy robotach szklarkich używali wyłącznie szkła wyrabianego w Galicyi.

Końskie mięso. Z końcem zeszłego roku zaczęto w Stryju sprzedaż wędlin z mięsa końskiego. Jak wielką była potrzeba sprzedaży tego mięsa wobec wysokich cen mięsa wołowego dla mniej zamożnych rodzin świadczy fakt, że wkrótce otwarto w Stryju drugi sklep z wyrobami z mięsa końskiego. Sprzedaż koniny rozpowszechnia się coraz bardziej w innych miastach.

Reforma wyborcza do Sejmu. Całe życie polityczne w naszym państwie obraca się dzisiaj około reformy wyborczej do parlamentu, która już zyskała tylu zwolenników i ma takie poparcie u korony i rządu, że absolutnie uchwaloną być musi. Teraz też powinni wszyscy politycy pomyśleć o reformie wyborczej do Sejmu, który jest przestarzałym dziwolgiem, tępującym każdą pracę około podniesienia naszego ludu.

Wolno interpelować nawet o brzydkie sprawy. Burmistrz miasta Bohorodczan i kilku radnych uczuli się dotknięci na honorze interpelacją jednego radnego, który napiętnował w niej różne bezprawia owych panów, za co zaskarżyli go o obrazę czci. Tak sędzia I. instancyi jakoteż Trybunał apelacyjny w Stanisławowie orzekli, że interpelacja, chociażby wniesiona była w niewłaściwej formie, nie uzasadnia odpowiedzialności karnej, inaczey, rzecz naturalna, nie byłoby prawa swo-bodnej interpelacyi.

Czy będzie inaczey? Krajowy inspektor szkolny p. Franke przyjechał z m. do Jarosława, celem zbadania różnych skarg, dotyczących tamt. szkoły realnej. Rodzice mają nadzieję, że nastąpi puryfikacja grona nauczycielskiego z żywiołów wszechpolskich, które chętnie zajmują się towarzysztwami i polityką — a natomiast zaniebują swoje obowiązki t. j. uczniów i szkołę.

Anarchia autonomiczna. Z Muszyny donoszą nam: „Ponieważ zrezygnowało tutaj 10. radnych i 5. zastępców — przeto pozostał osławiony burmistrz Piróg z sześciu radnymi!! wobec czego niema z kim obradować i obecnie kręci się jak piskorz, szukając ratunku w Starostwie i Radzie powiatowej. Nadszedł więc krytyczny termin dla samodzierczy, bo niebawem złoży on musi swoje „urzędowanie“. Wydział krajowy nie doczekał się pociechy, aby pupil Piróg, usłuchał jego wezwania i wprowadził żądane porządki w administracyę gminną. Panuje tutaj obecnie taki bezład, iż nawet najlojalniejsi obywatele, gorszą się nim, wyrażają publicznie swoje oburzenie“.

Pod adresem naszych Towarzystw oświatowych. Sprawa zakładania szkół gospodarstwa domowego w miastach i szkół gospodarstwa wiejskiego jest obecnie aktualną z powodu reform agrarnych, oraz dążenia ko-

Świet do zdobycia terenu pracy także na tem polu. Próby przedsiębrane w tym kierunku od dziesiątek lat za granicą, powinny być i dla nas wskazówką, co mamy czynić, chcąc tak ważną sprawę skierować na właściwe tory. Dla informacji podajemy, że w Prusiech istnieją 42 szkoły żeńskie gospodarstwa domowego i wiejskiego, w Bawarii 8, w Belgii 11, w Anglii 17, do których uczęszczają córki najpierwszych rodzin — tylko w Galicji widzimy dla tej sprawy karygodną obojętność, nie więc dziwnego, że bieda pecha się do nas drzwiami i oknami. Towarzystwo oświaty ludowej oraz prasa krajowa powinna rozpocząć akcyę pod hasłem: Zakładamy natychmiast szkoły gospodarstwa w miastach i powiatach, a wtedy zawita nam dobrobyt.

Koszta wodociągów w Tarnowie obliczone są w przybliżeniu na 850.000 kor — a ponieważ dotąd przeprowadzona kanalizacja okazuje się wadliwą i trzeba ją przerobić, przeto koszta budowy wodociągów podniosą się do 1.200.000 kor. Na podstawie smutnych doświadczeń w Tarnowie i innych miastach śmiało powiedzieć można, że budowa wodociągów zaokrągli się do półtora miliona.

Zmarli. Jan Zacharysiewicz, znany poeta, powieściopisarz i patriota, zmarł br. w Krzywcy koło Przemyśla.

Ks. Józef Mochnacki kan. i prob. gr. kat. w Łabowoy oraz delegat do Rady Szk. okr. zmarł 14 bm.

Michalina Woys, zakonnica PP. Klarysek w St. Sączu zmarła 28 kwietnia w 92 roku życia, a 72 roku profesyi zakonnej.

Ferdynand Kudelka, emeryt. kontrolor pocztowy, były oficer 56 pułku, odbył kompanię w r. 1859 i r. 1866, zmarł 15 zm. w Krakowie.

Kamila Piekarska, nauczycielka przy szkole żeńskiej w kolonii w N. Sączu po przebyciu operacyi zmarła w Krakowie 16 z. m. Była to cicha i niestrudzona pracowniczka, która zyskała sobie szczerą sympatyę,

więc też zgon jej przedwczesny wywołał tutaj żal powszechny.

W Tarnowie zmarła dnia 18 maja Rozalia ze Styrnów Mogulska, córka właściciela drukarni, przeżywszy lat 42.

NADESŁANE.

Nowoczesne instytucje finansowe mają oprócz stąrania o dobro własne także cele humanitarne na oku, mianowicie aby przy uwzględnieniu zdolności kredytowych pożyczającego, przyjść mu z możliwie największą pomocą, gdyż go ona często wyrwa z rąk lichwiarskich i umożliwiała przez przystępne uregulowanie spłaty pożyczki uratowanie jego zagrożonego majątku. Gdy z nowosądeckich instytucji finansowych tylko jedna Kasa zaliczkowa przez życzliwe i świadome celę skomercyowanie długów przyszła mi w krytycznej chwili z prawdziwą pomocą, czuję się w obowiązku złożyć Dyrekcji tejże Kasy publiczne podziękowanie — aby równocześnie innym Dyrekcjom tutejszych instytucji finansowych dać przykład, że przy udzielaniu pożyczek i oznaczaniu ich wysokości, nie osobiste zasługi ani osobiste urazy względem poszczególnych członków Dyrekcji, ale istotna potrzeba jak niemniej zdolność kredytowa dłużnika, służyć mają za podstawę przy orzeczeniu, bo wtedy przyczynią się one zarówno do rozwoju odnośnych instytucji, jakoteż do pomyślnego uregulowania stosunków majątkowych naszych obywateli, za co zdobędą uznanie i wdzięczność od swoich klientów.

Panom Dyrektorom nowosądeckiej Kasy zaliczkowej wyrażam na tem miejscu serdeczne podziękowanie i szczerę słowa uznania w mojem i wielu innych imieniu.

Aleksander Stępniewski.
właściciel realności w N. Sączu.

Po tym znaku
poznaje się
sklepy,
w których się



wyłącznie
SINGER
maszyny do szycia
sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. **MASZYN do SZYCIA**

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

NADESŁANE.

Nowy Sącz — ul. Lwowska
(dom p. Szwejkowskiego)

Zakład dentystyczny
Dra Włodzimierza Serkowskiego

otwarty od 9. rano do 6. wieczór.

Odnaczona złotym medalem

na wystawie rolniczo-przemysłowej w N. Sączu

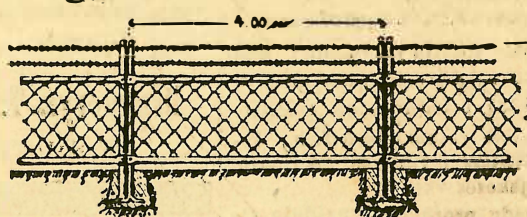
fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych

Józefa Rossmanitha

w Nowym Sączu

poleca i dostarcza

ogrodzenia siatkowe i żelazne,



które bez przesady, nie tylko przewyższają swoją dobrocią wszelkie podobne wyroby za-

graniczne, ale co najważniejsze, są bajecznie tanie.

Fabryka dostarcza podług rozmaitych wzorów ogrodzenia ogrodów i podwórz, ogrodzenia parków i lasów, ogrodzenia frontowe silne i eleganckie; ganki siatkowe, sita do piasku, sótru i cementu, wycieracze do nóg, ochrony do okien, dachów szklanych, materace druciane, iskierniki, drut kolczasty i t. p.

Żelazne konstrukcje budowlane

wszelkiego rodzaju jak: dachy, powiaty, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien, werandy, balkon, balustrady, pawilony, okucia do drzwi itd. itd.

Mosty żelazne i tychże części składowe.

Kraty kanałowe, zamknięcia dolów kloaczych, kłozety, wylewy, pisuary itd. itd.

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisyi,
również przyjmuje wszelkie reperacye maszyn.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, fanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.
poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jedyn zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien ku-ować nie będzie.

PIEKARNIA NARODOWA

Kazim. Sekułowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego
poleca

hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo i tak:

6 sztuk świeżych bułek . . .	za 20 hal.
7 „ czerstwych „ „	20 hal.
1 litr tartej bułki za . . .	32 hal.
1 chleb. pszenny świeży za .	36 hal.
1 „ żytny „ „	40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracji: piwiarń itd. znaczny rabat.

Dla uniknięcia wstępnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi“ rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacji miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

☀ **wszelkiego rodzaju Piwa** ☀
z browaru

Jana Götza w Okocimie
mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

„ „ „ EXPORTOWE

„ „ „ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych
i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, do starcza do domu Zarząd propinacji skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitra. Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu**, tak nuro-wnie jakoteż częściowo

Kancelaryja Zarządu propinacji znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

☞ Ceny bardzo przystępne. ☞

Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,

Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wysmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzone z czystego mięsa

☞ **po cenach niższych.** ☞

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Odpowiedzialny redaktor. Józef Gutowski.

Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

LEON STERN

w Nowym Sączu — ul. Jagiellońska
poleca swoją

fabrykę patent dachówek cementowych i wyrobów betonowych.

Skład materiałów budowlanych. Cement portlandzki krajowy i zagraniczny (Groschowitz). Wapno hydrauliczne kufsteinskie (Perlmos). Gips murarski, sztukaturski. Posadzki cementowe i steingutowe w różnych deseniach Parkiety dębowe.

Rury steingutowe. Carboliteum Papę dachową i izolacyjną.

PIECE KAFLOWE.

Antidin

znakomity środek

do tępienia owadów

na drzewkach owocowych, roślinach warzywnych i kwiatach ogrodowych i wazonowych
poleca

Droguerya T. Kwicińskiego

w Nowym Sączu.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska, odznaczona **złotym medalem** na wystawie rolniczo-przem. w r 1905 w N. Sączu wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

ak różnego rodzaju uprząż na konie, aż do najwykwintniejszych, porybory podrózne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarni.

Zakład fotograficzny

„JANINA“

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska otwarty codziennie od godz. 8-mej rano do 6-tej wieczorem, wykonuje proz wszelkich prac w zakresie fotografii wchodzących, planotypie i powiększenia do wielkości naturalnej po cenach bardzo przystępnych.

Na żądanie uskutecznia zdjęcia zamlejsowe.

BROWAR FR. PASCHKA

w GRYBOWIE

(pocza, telegraf i stacya kolei państw. lono)

odznaczony **ZŁOTYM MEDALEM** na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

☞ **Piwo grybowskie** ☞
napelniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napelniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

Piwo grybowskie

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości **Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie**, to ostatnie nowa specjalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ¼ litrowych.

Bogato zaopatrzony

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.

Kto chce być zdrowym

niechaj pilnie odwiedza

elegancko i według higienicznych przepisów najstaranniej urządony

☞ **ZAKŁAD KAPIEŁOWY** ☞

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska

otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KAPIELE WANNOWE

wszelkiego rodzaju.

☞ **ŁAZNIA PAROWA** ☞
z basenem i tuszami.

Ceny umiarkowane. Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.